Rok XXI.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście **2 m.**, na pocztach **2 marki 25 fen.**
Egzemplarz sprzedaje się po **10 fen.**
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy

ORĘDOWNIK.

Nr. 27.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą wiersza petytowego
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś Weroniki p.
Jutro Agaty p.

Poznań, środa 4 lutego 1891.

Słońca wschód 7,40 Zachód 4,49
Księżyca wsch 3,33 rano Zach. 11,7

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na luty i marzec

na poczcie . . . . 1 m. 50 fen.
w mieście . . . . 1 m. 40 fen.
z odnoszeniem . . . . 1 m. 50 fen.

Poznań, dnia 3 lutego.

Pleszew, 1 lutego. (Sprawozdanie z odbytego wiecu w Pleszewie dnia 1 lutego rb. w sprawie zakonu OO. Jezuitów, w sprawie szkólnictwa i socyalizmu.)

Na obszernej sali hotelu Victoria zebrało się wiecowników tylu, że sala ostatecznie wszystkich pomieścić nie mogła.

Wiec zagaił ks. prob. Michnikowski z Pleszewa krótkiem lecz dosadniem przemówieniem, proponując p. dr. Mukułowskiego z Kowalewa na przewodniczącego, który ukonstytuowawszy biuro, oddał głos ks. prob. dr. Kubowiczowi z Czermina.

Dzielny ten mówca zaznaczył najprzód, że wiec miał się już odbyć przed dwoma tygodniami: komitet pleszewski uległ wszakże prośbie komitetu w Poznaniu, aby pierwszeństwo urządzenia wieca pozostawić miastu Poznaniu, które z spokojnéj drzemki w tej sprawie musiało być obudzonem dopiero przez dzielny komitet pleszewski.

Mówca roztoczył w dalszym ciągu całą historyą zakonu OO. Jezuitów od św. Ignacego Lojoli aż do najnowszych czasów, wyliczając zasługi wybitniejszych zakonników. Z właściwą sobie intuicyą, popartą, rzekłbym prawie matematycznemi dowodami, przekonał każdego słuchacza, że zakony OO. Jezuitów są niezbędne dla kraju i przez nam się powrotu OO. Jezuitów koniecznie domagać należy.

Wiecownicy wysłuchawszy pięknéj mowy z wytężoną uwagą, obsypali mówcę hucznemi oklaskami i przyjęli rezolucyą wieca poznańskiego w całości.

Drugi mówca wiecowy p. Niemojewski z Jedlca młody, lecz wobec społeczeństwa naszego wielce zasłużony a ogólną sympatyą cieszący się obywatel, mówił o szkólnictwie i socyaliźmie. Mowa jego nadzwyczaj piękna, natchniona ciepłem patryotycznem, wywołała na słuchaczach głębokie wrażenie, to też jednogłośnie wiecownicy przyjęli przez mówcę proponowane rezolucye wieca poznańskiego.

Gdy się w powyższy sposób wyczerpał porządek dzienny, solwowano wiec.

Policyą reprezentował p. burmistrz Gabler i p. komisarz Sikorski z Pleszewa.

Listy do „Orędownika“.

Swarzędz, 1 lutego. Dziś odbył się tu przy dość licznéj publiczności teatr amatorski, z którego pp. amatorzy dosyć się dobrze wywiązali. Żałowaliśmy bowiem tylko, iż p. J. Zaporowski dla ważnych przeszkód nie mógł nam tą razą przy teatrze nic pomódz. Zmuszeni byliśmy przeto poszukać sobie innych panów i to pp. Mikołajewskiego i K. Nowaka, którzy przyjąwszy na siebie ten obowiązek mozolny, spełnili go z wielką starannością i poświęceniem. Za co zasłużyli sobie na publiczne podziękowanie. Zasyłamy im za to staropolskie „Bóg zapłać“.

Nowiny polityczne.

— **Główne wiadomości**. Najważniejszą dzisiaj sprawą w Prusach i w Niemczech całych jest sprawa Jezuitów. Niemcy protestanci tracą przy tem głowę. Sadzą się na to, aby jak najwięcéj podpisów zebrać pod petycye przeciw OO. Jezuitom; kto żywy, ten podpisuje. W małéj prowincyi Wyższéj Hesyi na 200,000 dusz podpisało petycyą przeciw Jezuitom aż 30.000 ludzi, a więc prawie wszyscy dojrzali mężczyźni podpisać ją musieli.

O Jezuitów samych im nie chodzi, ile raczéj o przewagę Kościoła katolickiego nad protestantyzmem. Wszystko razi Niemców liberałów, cokolwiek rząd czyni dla katolików. Więc zżymają się na to, że rząd chce zwrócić Biskupom całe 16 milionów zabranych im podczas walki kulturnej, że chce znosić szkoły symultanne a zaprowadzić wyznaniowe. W gazetach swych grożą rządowi, że jeśli będzie tak daléj katolików popierał, to niech nie liczy na dotychczasową stałą i wierną pomoc liberałów. Nie brak nawet lamentacyi — nad smutną przyszłością Niemiec. Liberałowie przewidują już, że jedność niemiecką rozbijać będą z jednéj strony socyaliści, z drugiej katolicy a w pierwszym rzędzie naturalnie Jezuici, podczas gdy rząd sam będzie słaby, bo będzie mu brakło jedynych wiernych stróżów jedności niemieckiéj, tj. liberałów.

A jednak dla katolików nic jeszcze takiego nie uczyniono. Zanosi się nawet na to, że rząd pruski przy nowym projekcie szkolnym obejmie naukę religii pod swój zarząd, a Biskupom pozwoli się mięszać do tego, o ile będzie chciał. Zanosi się na to, że nauka religii katolickiéj będzie dzieciom udzielana w szkole przez rząd, nie przez Kościół, a to jest wręcz przeciwne nauce Kościoła Chrystusowego. Jakże więc tu mówić o jakichś nadzwyczajnych ustępstwach rządu dla katolików?

W Królestwie Polskiem poznoszono w bardzo wielu miejscach karczmy, a pozaprowadzano tak zwane „gospody chrześcijańskie.“ W tych gospodach żyda nie było, jak w karczmie, wódki też nie, za to była herbata, ciepłe jedzenie a wszystko tanie, prócz tego szlachta, których te gospody były własnością, kazała wykładać w tych gospodach pisemka ludowe. Nie było w tem żadnéj polityki, tylko lud chroniono przed rozpijaniem się. Dopóki był jenerał-gubernatorem książe Albedyński, gospody się rozwijały. Ale po jego śmierci za rządów Hurki dopatrzono się w nich polityki, nazwano je „klubami chłopskiemi“ i wszystkie gospody pokasowono. Teraz znowu powstają karczmy, żyd rozpija lud a Rosya choć żydów u siebie tępi w Królestwie; za pomocą żyda w ten sposób szerzy między ludem polskim „cywilizacyą.“

— **Rząd rosyjski tępi katolicyzm i polskość,** gdzie może i jak może. Na Podlasiu i w Chełmskiem Unitów marnują i Rosyanie rozgłaszają, że tam nie ma wcale unitów, że lud wszystek jest prawosławny. Cóż, kiedy ten lud prawosławny nie chce się trzymać przepisów prawosławia i żyje — po katolicku i po polsku. Widać to podczas świąt Bożego Narodzenia i Wielkiéjnocy. Jak wiadomo, podług rosyjskiego kalendarza Nowy Rok rosyjski i skutkiem tego wszystkie święta przypadają o 13 dni późniéj od naszego Nowego Roku. Otóż z Chełma piszą do „Moskiew. Wied.“, że ten ludek, którego Rosya dostała na prawosławie, jest taki uparty, że choć mu nie wolno świąt katolickich obchodzić, to jednak, gdy przyjdzie Boże Narodzenie polskie przez dwa dni obchodzi te święta po cichu, a nawet wilią obchodzi. Wtedy po miastach i po wsiach pozamykane są wszystkie handle i niczego kupić nie można.

Tak samo dzieje się na Wielkanoc. Wszystko jest pozamykane, a w domach ludu „prawosławnego“ stoją na stole placki, szynki i kiełbasy, całe święcenie polskie. Gdy zaś 12 dni późniéj przyjdą święta prawosławne, Boże Narodzenie lub Wielkanoc, wszystkie szynki i cukiernie są pootwierane, jak gdyby wcale świąt nie było, a chłopi ciągną do żydowskich karczem i rozpijają się, jak w dni powszednie.

A że Rosyanie nie mają rady na to, więc radzą w „Moskiew. Wied.“, żeby znieść kalendarz polski katolicki, tak zwany Gregoryański, a zaprowadzić rosyjski prawosławny, a 13 dni spóźniający się z biegiem ziemi koło słońca, żeby tylko polskie-katolickie święta przypadały razem z prawosławnemi. Do takich śmieszności posuwa się Rosya, byleby tylko chłopi prawosławni nie żyli na Podlasiu po katolicku i po polsku.

— **Rzym.** Mości Crispi został zwolniony. Nie pomogły mu nic bankiety.

Wiadomości o Stowarzyszeniach.

Drezno. (Sprawozdanie z czynności Towarzystwa przemysłowców polskich w Dreznie za IV kwartał.)

Życie każdego Towarzystwa objawia się w śmiałem kroczeniu ku swemu celowi. Celem zaś Towarzystwa naszego jest wspólna nauka, wzajemna pomoc i towarzyska zabawa. — Co do pracy w kierunku wspólnej nauki przedsiębranej Tow. poszczycić się może pewnemi dodatniemi rezultatami, czego dowodem 11 posiedzeń tygodniowych i jedno walne. W wyborze wykładów uwzględniane bywają istotne potrzeby Tow. i postęp czasu, kwestye bieżące społeczne i niektóre dzieła z historyi i literatury polskiéj. Więcéj od wykładów ożywione są pogadanki — tu bowiem nadarza się sposobność dla każdego wypowiedzenia i uzasadnienia swego zdania o pewnéj rzeczy. Pomijając wiele ciekawych kwestyi i zagadnień, do których rozwiązania podawała na każdem zebraniu ciekawa zawsze skrzynka zapytań umyślnie w tym celu wystawiona, aby każdy, nie zdradziwszy swéj osoby, mógł uzyskać pewne objaśnienia, zajmowano się też odczytywaniem ważniejszych ustępów z gazet, które abonujemy i to z „Orędownika,“ „Dziennika Pozn.“, „Przyjaciela“, „Przyjaciela Ludu,“ „Wielkopolanina,“ „Postępu“ i „Biesiady Literackiéj.“ Prócz tego abonuje dla Tow. prezes jego honorowy p. Konopacki „Gazetę Poznańską,“ za co niniejszem składamy mu podziękowanie.

Przypadającą na dzień 24 listopada 21 rocznicę założenia Tow. naszego obchodziliśmy dnia 1 grudnia w lokalu posiedzeń. Prezes, zagaiwszy uroczysty obchód, treścił w krótkich, lecz dobitnych słowach cel naszego Tow. Potem nastąpił śpiew chóralny: „Kiedy ranne wstają zorze“, daléj deklamacye i odczyty stósowne do uroczystości. Po odczytaniu listów i telegramów nadeszłych z życzeniami, zaśpiewano na zakończenie: „Boże coś Polskę.“

Następnie odbyła się wspólna kolacya, przy któréj to sposobności bawiono się z jak najlepszem zadowoleniem i zgodą do późnéj nocy. W poprzednią niedzielę odbyła się msza św. zakupioną na intencyą i pomyślny rozwój Towarzystwa.

Jak rok rocznie, tak i w zeszłym roku urządziło Tow. wspólną kolacyą w wigilią Bożego Narodzenia, w któréj większa połowa członków, oraz kilku gości wzięło udział. Rozpoczęto dzieleniem opłatka, a zakończono przy oświetlonem drzewku wesołą „Kolędą.“ Dnia następnego, tj. w pierwsze święto, odbyła się licytacya drzewka, z którego dochód przeznaczono na biedne dzieci polskie w Poznaniu.

Stan kasy jest następujący: Dochodu było 32,10 m. Rozchodu 78,56 m. Remanent wynosił 1137,8 m. Odciągnąwszy deficyt, pozostaje w kasie 1090,52 m. Wprowadzona w życie kasa przecho-

niów również nie chybiła celu, otarłszy łzę niejednego biednego przechodnia.

W ubiegłym roku wspierali kasę przechodniów: Hr. Mielżyńska 40 m., Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu 20 m., ks. kanonik Hornik 6 m. kapelan nadworny ks. Buk 10 m., dr. Bieczyński 10 m., p. Komar 3 m., dr. Ibiański 3 m., p. Unrug 6 m. Razem 98 m. Ofiarodawcom i dobrodziejom tym składamy serdeczne Bóg zapłać!

Biblioteka nasza składa się z 544 dzieł w 791 tomach, w której członkowie korzystali, przeczytawszy w ubiegłem ćwierćroczu 90 dzieł w 240 tomach.

Członków liczy Tow. 42. Wstąpiło w ubiegłem ćwierćroczu 7, wystąpiło z powodu wyjazdu 2.

W skład zarządu weszli dzili człr. Kubliński jako prezes, Sawicki jako sekr., Schmidt jako kasyer, Cygański jako bibliot., M. Jarosławski jako gospodarz.

Posiedzenia odbywają się regularnie co poniedziałek o godz. 9 wiecz. w lokalu Fuchsbau, Kreuzstr. 19.

Wł. Kubliński, prezes. S. Sawicki, sekretarz.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 lutego.

— * **„Dom Przemysłowy“** podał skargę do sądu na „Oręd.“ z powodu tego, że „Oręd.“ nie chciał zamieścić nadesłanego mu sprostowania na list p. Józefa Kościelskiego, któryś my w swoim czasie druk kowali. Sprostowania tego nie umieściliśmy dla tego, że to nie było sprostowanie listu p. J. Kościelskiego, ale osobiste wywody Zarządu „Domu Przemysłowego“.

W dzisiejszym terminie sąd rozpatrzywszy się w materyale, przyznał Redakcyi „Oręd.“ słuszność, orzekł że „Oręd.“ nie był obowiązany zamieszczać sprostowania i skargę pp. Rakowicza, Więckowskiego i Brylińskiego odrzucił.

Po co ci panowie, a mianowicie pp. R. i B. udawali się o pomoc do sądu, kiedy wiedzieli bardzo dobrze, że ich Spółki „Oręd.“ nie będzie zaczepiał i że chodziło jedynie o jednego z członków Rady Nadzorczej. Jeszcze raz powtarzamy: usuńcie panowie element rozkładowy i wprowadźcie rzecz na tory szczere, a to wam więcej pomoże.

— * **Karnawał** krótki, to też zabawy naszych Towarzystw udają się świetnie. W sobotę odbył się bal drukarzy tutejszych, sala była przepełniona, bawiono się do godz. 6 rano.

W niedzielę odbył się koncert i zabawa Katolickiego Tow. Rzemieślników Polskich. Sala była także pełna, bawiono się do 6 rana. Zabawę zaszczycili swą obecnością obaj księża patronowie ks. Stychel i ks. Kolasiński, oprócz tego był także ks. Michałowicz od św. Wojciecha. Po przemówieniu ks. Patrona Stychla wykrzyknięto okrzyk na cześć jego i dwóch drugich księży i około godz. 11 księża opuścili salę.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek komedya Bałuckiego: „Dom otwarty“. Ceny zniżone. W czwartek obraz ludowy Walewskiego z tańcami i śpiewami. „Hulaj dusza.“ Ceny zniżone. W piątek na benefis p. Majdrowiczowej po raz pierwszy komedya Birch Pfeiffer: „Dziecię szczęścia“.

— * **Lód** przy śluzie cybińskiéj rozstrzeliwało w środę 12 pionierów.

— * **Straż** ogniowa miejska rozpoczęła w poniedziałek rozstrzeliwać lód na Warcie powyżej mostu kolei poznańsko bydgoskiéj.

— * **Dom** na Ludwiki ulicy pod nr. 3 kupił od radzcy miasta p. Kantorowicza p. Baszyński za 84,350 marek.

— * **W sobotę** o godz. wpół do 11 wieczorem pożgał pewien cygarnik nożem dwóch czeladników stolarskich na Wodnéj ulicy. Jednego z nich ciężko poranił na głowie i prawéj ręce, drugiemu zadał kilka lekkich ran w lewą rękę.

— * **Ryby** wskutek téj srogiéj zimy podobnie ucierpiały, jak dziczyzna po lasach. Wiele stawów i jezior po wsiach było przez 9 tygodni mocno zamarzniętych, tak że nawet i wyrębywanie przerębli nic nie pomogło. Szczupaki i karpie wyzdychały, tylko leszcze się trzymają. Kiedy się przerębel wyrąbie, można dostrzedz masy leszczy, które około niego się gromadzą i z łatwością można nimi wtedy sieci napełnić. Za to szczupaki i karpie, które wyciągnięto, były wszystkie nieżywe. Ryby będą zatem prawdopodobnie droższe.

— * **Spirytus zdrożał.** Wskutek niepomyślnych żniw kartoflanych poskoczyła cena spirytusu w ciągu ostatniego roku przeszło o m. 20 — a w ostatni piątek zdrożała na giełdzie berlińskiéj o 2 i pół marki.

Destylatorzy tutejsi postanowili podrożyć ceny za ich wyroby odpowiednio do ceny spirytusu.

— * **Buk.** Na środowem posiedzeniu Rady miejskiéj wybrani zostali panowie T. Degórski na przewodniczącego, p. Bajoński na jego zastępcę, a p. Siuchniński na sekretarza. Do komisyi sanitarnej wybrano pp. dr. Wróblewskiego, Heckego, Wintera, Degórskiego i Bajońskiego.

— * **Oborniki.** W Podlesiu zastrzelił się w środę dnia 28 stycznia syn gospodarczy Gustaw Joachim. Co go do samobójstwa skłoniło, dotychczas nie wiadomo.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w czasie tak zwanego strzelania cesarskiego. Do robotnika Szczepaniaka przystąpił z nabitą fuzyą uczeń ciesielski Borowiak, wzywając go, aby ustąpił z drogi, gdyż będzie strzelał; zanim Szczepaniak zdołał jednak usunąć się na bok, strzał puścił i cały nabój wbił się Szczepaniakowi w twarz, tak że ten stracił słuch na prawem uchu i wzrok prawego oka.

Pomiędzy dziećmi w szkole tutejszej wybuchło egipskie zapalenie ócz. Kilka szkół w powiecie zamknięto także, ponieważ pomiędzy dziećmi panują żarnice i dyfterya.

— * **Września.** W Kornatach zamierza komisya kolonizacyjna urządzić kolonią.

Hrabia Poniński przekazał magistratowi 100 mr. dla rozdania pomiędzy ubogich miasta.

Jarocin, 1 lutego. Tow. Przemysłowe w Jarocinie urządza w niedzielę dnia 8 bm. teatr amatorski. I. „Podejrzana osoba“, w 1 akcie: II. „Wiesław, czyli wesele krakowskie“, w 2 aktach, na sali „Hotel Oschińskiᶦ“. Muzyka p. Siniecklego z Borku. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Początek o godz. wpół do 8 wiecz.

O liczny udział z miejsca i okolicy prosi
Zarząd Tow. Przemysłowego w Jarocinie.
Jachowski. Fr. Rydlewski.

— Pan Bernard Milski, który z dniem 1 marca rb. będzie wydawał nową gazetę polską w Gdańsku, wydał następującą odezwę:

„Gazeta Gdańska“ wychodzić będzie, począwszy od 1 kwietnia rb. w Gdańsku, 3 razy tygodniowo. Zapisywać ją można na wszystkich pocztach już od 1 marca rb. Kosztować będzie kwartalnie tylko 1 m. 25 fen.

„Gazeta Gdańska“ pisać się będzie w duchu czysto katolickim, bo wiara nasza święta musi być podstawą wszelkiéj oświaty.

„Gazeta Gdańska“ dbać będzie o utrzymanie i rozszerzanie naszego ukochanego języka ojczystego i obyczajów rodzinnych bo język nasz i mowę swojską dał nam wszechmocny Pan Bóg na zachowanie a nie na zatratę.

„Gazeta Gdańska“ pracować będzie usilnie przeciwko największym wrogom państwa, społecznego porządku i naszym, tj. przeciwko socyalizmowi, czyli stronnictwu, które chce obalić Kościół, państwo, rodzinę, znieść małżeństwo i pozabierać własność, na korzyść jakiegoś ogółu, którym potem dla swego dobra przedewszystkiem rządzić by chcieli panowie socyaliści.

„Gazeta Gdańska“ szerzyć będzie miłość do kraju rodzinnego, żeby się sprzeciwić wychodźtwu do zamorskich krajów, gdzie tysiące naszych giną w nędzy, z głodu, od złego powietrza, od zwierząt drapieżnych; a tu ich łudzą agenci, podstępni, chytrzy wyzyskiwacze, sprzedawacze ludzkiej skóry, że ich wysełają do raju. Po prawdzie ten raj daleko gorszy od rodzinnej biedy.

„Gazeta Gdańska“ podawać będzie czytelnikom swoim wszelkie najciekawsze nowiny z kraju i zagranicy, a przedewszystkiem nowiny z stolicy Gdańska, z miast Wejherowa, Kartuz, Pucka, Kościerzyny, Starogardu, Chojnic itd., a nie mniéj i ze wsi, gdzie się tylko stanie coś ciekawego.

„Gazeta Gdańska“ podawać będzie dla rozweselenia powiastki zabawne a dla nauki opowiadania z dziejów Polski, Pomorza i Gdańska. — Odezwa kończy się tak:

Słowem „Gazeta Gdańska“ będzie więc wyznawcą wiary naszéj świętéj i Kościoła naszego świętego...

Marya Teresa.

32) Powieść francuzka.

(Ciąg dalszy).

— Ależ masz pan szczególny sposób bronienia się — odparła Marya Teresa ze śmiechem. — Nie pozwoliłeś mi dokończyć zaczętego zdania, zkądże więc wiesz, jaką mi się twoja mina zdawała? Jesteś pan słabym dyplomatą, co mi daje od razu jak najlepsze wyobrażenie o pańskim charakterze. Wyznaj mi więc teraz bez żadnych ogródek i krasomówczych obsłonek, iż nie zdaje ci się, iż małżeńskie pożycie twego przyjaciela było zupełnie szczęśliwem?

— O! pod tym względem mylisz się pani najzupełniej! Przeciwnie sądzę, iż dotąd małżeństwo to tak było szczęśliwem, jak może tylko być może przy tym trybie życia, jakie prowadzi. Fabian nie jest wcale... ale to ani odrobinkę nie jest nieszczęśliwym. Najpierw, oprócz księżyca z nieba, czegóż on mógłby jeszcze pożądać? Ma lat dwadzieścia siedem, bogaty i to podwójnie, bo z siebie i przez żonę; jest radzcą rady departamentalnej, będzie na rok przyszły deputowanym, a może zostanie nim jeszcze téj jesieni, jeżeli tak zechce teść jego, a hrabia zechce; ożenił się z dziewczyną śliczną, która śliczną pozostała, mówiąc nawiasem. Bo przyznasz pani sama, że urocza nad wyraz ta przyjaciółka pani. Proszę, spojrz na nią. A toby mi się podobało, żeby Fabian nie czuł się szczęśliwym!

Pani d'Estreville przesuwająca się w téj chwili obok nich w objęciach jakiegoś młodzieńca z wąsikami zakręconemi do góry, skłoniła główkę jak gdyby chciała powiedzieć: — Mówicie o mnie? Prawda jaka ja ładna? — Niewątpliwie ładna, wdzięczna, wytwornie strojna a nadewszystko połyskująca, jak gdyby deszcz brylantów spadł na nią, tyle ich dziś zdobiło strój jej balowy, nie rażąc jednak przesadą. Była to dziś śliczna mężateczka, jedna z najwdzięczniejszych wśród brunetek, może trochę jeszcze za chude, ale promienne jéj oczy tak przykuwały do siebie oczy widza, że zapominał o innych szczegółach.

— Tak, ciągnął daléj Lemegre, trzebaby być szalonym i niewdzięcznikiem, aby wyrzekać...

— Jestem tego samego zdania.. A ona też nie wygląda na ofiarę.

— Och! ona, rzecz łatwa do wytłómaczenia. Bale, polowania, wycieczki, albożjest kobieta, którejby to niezadowalniało, każdej to wystarcza, zajmującej jéj stanowisko. A zresztą, jeździć konno, strzelać, na wyścigach stawiać wysokie stawki, jak mówią te panie, powtarzając za swemi mężami, zawsze to przecież lepiej niż cerować bieliznę i myć dzieci.

— O przepraszam! Jeżeli idzie o mycie własnych dzieci... Gdybyś pan był żonatym...

— Jestem nim, pani, jestem. I właśnie dla tego, iż czynię w myślach porównanie życia tych pań z życiem mej żony..

— Żona pańska jest tu?

— Nie, chociaż ją proszono. Dawniéj byłoby ją to bawiło. Była ładna.

— Już nią być przestała?

— Znać jeszcze, iż nią była... Ale nie zawsze wiodło nam się szczęśliwie, a troski pozostawiają niezatarte ślady. Nakoniec, dzięki Fabianowi d'Estreville... Tylko teraz, to znów upodobanie do zabaw minęło...

Edward Lemegre rozpoczął wychwalać przyjaciela z tym zapałem serdecznym, jaki w sercach zacnych wzbudza poczucie głębokiéj wdzięczności.

— Widzę z prawdziwą radością — odezwała się też Marya Teresa, iż pan d'Estreville potrafił sobie zjednać szczerą życzliwość.

— O! bo też Fabian zacna to, poczciwa natura. Pracowity, czynny. Typ to dość przyjemny, pod pozorami nie zawsze miłemi: ale czas jego trwania dobiega kresu. I najmniej jestem przekonany, to samo możnaby powiedzieć o jego żonie. Czy pani wierzy, iż tu w tym salonie, w którym co sobota pani d'Estreville przyjmuje licznych gości, słyszałem młodziutką, bardzo ładną mężateczkę, tłómaczącą językiem zupełnie giełdowym jak najwprawniejszy makler, w jaki sposób można powetować straty poniesione przy wyścigach. Zdaje się, że to nic, a przecież rzecz to bardzo ważna, malująca doskonale prąd czasu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Brazylii

delegata „Kuryera Warszawskiego“.

Masaranduba, 1 stycznia 1891 r. Nie częste są moje korespondencye, bo nie piszę z kraju kolei żelaznych i rozwiniętéj żeglugi parowéj. Z Rio de Janeiro płynie się przez dwa tygodnie wodą do Blumenau, a potem zostaje jeszcze 40 kilometrów drogi lądowéj przez istne djable mosty; ale to się opłaca, gdyż jest co widzieć.

Widziałem Masarandubę w dzień, w nocy i o wschodzie słońca; widziałem, jak bujał nad nią jéj gavio (sokół) i czarny urubu (sęp); słyszałem wołanie pubaczów i osobliwe głosy çapu (żab); widziałem w nocnych cieniach miliony świateł świe-

tego, organem dla utrwalenia chrześcijańskiego porządku państwowego i zachowania narodowości naszéj przez prawo, oświatę, pracę, oszczędność, organem zdrowego postępu i dążenia do dobrobytu powszechnego.

Prosimy Boga wszechmogącego, żeby śmiałym, szczerym i skromnym usiłowaniom naszym błogosławił, a wszystkich ludzi dobréj woli, bez różnicy wyznania, języka i stanu, żeby Gazetę poparli swą pomocą.

Redaktor i nakładca „Gazety Gdańskiéj"
Bernard Milski
w Gdańsku.

Zapisywać można „Gazetę Gdańską" już od 1 marca 1891 na każdéj poczcie.

Przy „Gazecie Gdańskiéj" założy się księgarnią, w któréj będzie można kupować polskie książki do nabożeństwa, elementarze i różne książki inne do nauki i zabawy.

— * **Loterya.** Przy dalszem ciągnieniu 4 kl. 183 król. prusk. loteryi dnia 27 bm. przed poł. padły następujące wygrane:

1 wygr. po 150 000 m. na nr. 145 162.
1 wygr. po 15 000 m. na nr. 91 255.
1 wygr. po 10 000 m. na nr. 130 703.
3 wygr. po 5 000 m. na nr. 32 702 175 750 188 370.

31 wygr. po 3 000 m. na nr. 2 411 11 166 13 726 17 609 25 781 38 323 50 258 52 248 62 570 67 686 90 018 91 136 91 892 97 878 103 285 107 529 118 037 122 633 124 031 127 925 139 020 141 148 142 432 144 878 151 404 154 535 161 339 162 633 170614 182 143 188 270.

35 wygr. po 1 500 marek na nr. 9 140 9 473 21 749 34 846 47 296 61 413 69 018 72 267 75 316 79 463 87 326 90 564 92 056 94 493 95 957 96 361 97 593 112 950 116 701 118 123 131 716 138 200 139 239 143 470 145 164 163 525 163 875 169 924 171 932 175 598 177 094 180 202 182 958 185 243 187 183.

45 wygr. po 500 m. na nr. 5 460 7 393 7 483 8 640 13 397 17 266 19 995 20 768 28 334 29 606 32 488 32 743 36 023 41 160 62 135 63787 64445 65435 65549 70 313 77 799 79 356 80 947 85 177 102 489 102 807 105 128 107 015 107 303 127 117 128 438 128 858 131 665 132 112 132 273 135 535 136 380 138 388 141 957 150 939 173 964 178 034 180 147 180 962.

Dnia 27 bm. po poł.:
1 wygr. na 30 000 m. na nr. 170 457.
1 wygr. na 10 000 m. na nr. 49 351.
3 wygr. po 5 000 m. na nr. 7 197 36 016 69 175.

37 wygr. po 3 000 m. na nr. 124 1 796 6 181 6 843 8 984 9 163 12 179 18 807 19 628 23 345 27 852 44 695 57 712 62 936 68 403 74 448 81 321 82 937 93 447 93 753 98 922 104 827 107 441 108 305 110 258 113 895 119 330 120 372 126 901 131 261 141 262 154 713 154 961 161 015 171 111 181 009 186 509.

31 wygr. po 1 500 m. na nr. 1 820 4 939 19 579 25 527 37 094 43 161 48 467 50 493 51 812 52 336 55 583 56 688 63 264 68 101 69 259 71 928 87 118 104 950 111 405 117 394 118 910 137 745 154 479 156 042 156 118 157 017 157 814 161 238 165 331 175 383 182 904.

41 wygr. po 500 m. na nr. 11 475 14 397 16 030 16 755 17 916 22 919 27 357 34 889 35 335 35 368 36 107 46 759 50 496 52 046 53 443 59 496 67 417 85 210 95 530 97 656 102 185 107 727 112 371 114 943 115 775 116 884 121 368 121 932 125 132 125 650 126 725 126 988 143 813 148 396 149 224 130 361 162 431 169 859 172 935 179 805 187 074.

Dnia 28 zm. przed południem.
1 wygrana 30 000 m. na nr. 3696.
3 wygrane 10 000 m. na nr. 3 498 109 701 143 439.
2 wygrane 5 000 m. na nr. 11 619 63 521.

33 wygrane 3 000 m. na nr. 2 123 7227 17 109 20 319 22 902 27 950 29 361 30 056 36 106 37 117 49 497 62 016 68 102 68 445 69 485 77 311 83 040 87 292 49 657 114 394 119 496 126 417 127 547 141 959 145 724 151 518 152 689 153 424 161 813 167 501 180 009 183 664 188 437.

[illegible] wygr. 1 500 m. na nr. 20 384 23 117 42 779 45 104 48 436 55 995 72 256 75 259 79 497 84 071 85 976 101 663 109 459 114 994 118 480 121 148 123 308 128 040 137 899 138 447 139 119 139 297 146 587 175 167 176 068 180 905

45 wygr. 500 mr. na nr. 7 958 9 559 10 693 [illegible] 115 19 787 19 855 21 330 22 443 22 945 24,647 30 557 34 335 39 212 40 515 42 453 42 882 44 814 59 695 62 320 63 504 68 338 71 354 76 506 79 170 86 203 87 166 97 911 99 767 103 394 107 483 110 170 129 250 153 861 148 902 149 481 150 072 163 571 164 722 172 939 179 022 182 202 182 579 183 319 185 789 187 878.

(Za wszelkie niżéj podane ogłoszenia i nadesłane reklamy redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe

Kurs papierów dnia 1 lutego

	m	fen
Poznańskie listy zastawne 4%	101—90	
Poznańskie listy zastawne 3½%	96—75	
Poznańskie listy rentow	103—25	
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	73—75	
Polskie listy likwidacyjne	70—00	
Austryackie banknoty	118 10	
Węgierska 5% renta	80—80	
Węgierska 4% renta złota	92—00	
Rosyjska pożyczka 4%	98—25	
Rumuny 4% pożyczka 1880	85—70	
Rosyjskie banknoty za 100 re	235—80	
Rosyjskie 4½% listy zastawn	102—80	
Zach. pruskie 3½% obligacye	00—00	
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	97 00	

Poznań, dnia 30 stycznia. — **Ceny targowe.**

Ceny ustawiona przez stowarzyszenie kupieckie	Za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośledn.	
	mark.	fen	mark.	fen	mrk	fen
Pszenicy nowéj	18	90	18	20	17	50
Żyta	16	80	16	20	15	40
nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	15	50	14	—	13	40
Owsa nowego	13	50	13	—	—	—
Groch	15	—	14	—	—	—
Słomy	0	00	0	60	0	00
Siana	0	—	0	00	0	00
Kartofli	4	40	3	80	—	—
Skopowiny za 1 kilo (2 f.)	1	20	1	15	1	10
Wieprzowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Wołowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Cielęciny „ „	1	30	1	25	1	20
Masła „ „	2	40	2	20	2	—
Jaj za kopę	3	80	3	75	3	70

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 67,40 m
70-ta 48,00 m

Wrocław, 1 lutego. — **Ceny targowe.**

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów.					
	piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	19	80	19	20	18	20
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ „ nowa	19	70	19	20	18	20
Żyto nowe	17	80	17	30	16	60
Żyto stare	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	16	80	15	20	14	10
Owies nowy	13	30	12	90	12	50
Groch	16	80	15	80	14	80
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb.	—	—	—	—		

Szczecin, 1 lutego.

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu i biała żółta nowa 180-192,0m. płac. na styczeń 000,0—000,00—000 maj-czerwiec 195,50—000,00—000.00 m.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe — 165—171.00 na styczeń 000,0—000,00—000,00 m

Owies płacono za 1000 kilo gr. w miejscu pomorsk 130—137 mr.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu 000—000 mr.

— **Targ** na bydło. Berlin 2 bm.

Spędzono 3239 sztuk bydła rogatego. Płac. za I gat. 59—62 mar.; za II gat. 54—58 mr.; za III gat. 49—53 m. Targ był spokojny, spęd liczniejszy. Eksport był słaby. Sprzedano nie wszystko a ceny opadły.

Swiń spędzono 10509. **Płacono** za I gat. 54 m. za II gatunek 51—53 m., za III gat. 46—50 mrk. za 100 funtów z 20 prc. tary. — Targ był spokojny, spęd liczniejszy, a eksport słaby. Sprzedano wszystko a ceny się nie zmieniły.

Cieląt spędzono 5113. Płacono za I gat. 58—62 m. za II gat. 52—57 fen. za funt wagi mięsa. — Targ był spokojny, spęd liczny, a exportu wcale nie było. Wszystko sprzedano, a ceny się nie zmieniły.

Skopów spędzono 8076. Płacono za I gat 47 do 49 mk. za II gat. 42—46 fen. za funt wagi mięsa.

Targ był mało ożywiony, spęd słabszy. Eksport był słaby. Sprzedano nie wszystko, a ceny opadły.

---

tlików i latarników; siadałem pod cieniem jéj pysznéj indai (palmy) i kokojery (pulmity), albo się przedzierałem przez gąszcze cipao (roślina pasorzytna) i takuare (trzcina taka, jak bambus), tworzącéj jakby tryumfalne łuki.

Nie spotkałem się na szczęście ze strasznym jararaca (wąż jadowity), lecz mi zachodziły drogę wielkie jaszczury i węże koralowe, a tukau z gniazda spoglądał na mnie ciekawie. Wyznać muszę, że zrobiło to wszystko wielkie wrażenie w méj duszy, wrażenie nie dające się zapomnieć...

Zobaczmy w Masarandubie ludzi, tych ludzi, co przez ocean tu lecieli z żonami i dziećmi, pewni, iż jak z rogu obfitości skarby tu będą czerpali.

Sześć drągów wbitych w ziemię, nad niemi lichy dach z liści palmowych — oto barak, siedziba jakich trzydziestu rodzin, które tu sypiają, modlą się, śmieją, a najczęściéj płaczą. Do koła budy płoną na ziemi ogniska, a przy ogniskach w skorupach waży się czarna fasola, zwykły posiłek tutaj ludzi najbiedniejszych.

O trzysta lub czterysta kroków daléj znowu także buda i znowu tacy sami ludzie; jeszcze buda i także ludzie. Idę i odzywam się — „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" — a wszyscy ci ludzie już się zwrócili ku mnie; byli zasępieni, jacyś źli, a rozjaśnili się, podbiegają, witają. Brudne to to, obdarte, sponiewierane, pokaleczone, niech Bóg broni!

Więc zwykła rozmowa, zkąd ja, a zkąd oni, każdy wymienia swą wieś, opowiada o swych losach, ubolewa, skarży się strasznie!

— Na klęczkach pójdę do mojego kraju — woła jeden.

— Ratuj nas, panie, bośmy nieszczęśliwi — wy krzykuje inny.

— Tu gady takie, że tego siekierą nie utnie.

— Jakieś robaki podziurawiły nam nogi!

— Patrz pan, cośmy za łazarze! Mnie Matka Boska karze, żeśmy ją opuścili!

— Niema kościoła, niema nic, a cmentarz tam, gdzie kto zamrze.

Siadają pod wspaniałemi pinierami i tak płaczą, jak ów lud pod wierzbami Babilonu, płaczą tym strasznym płaczem, który co do siły bólu z żadnym innym w porównanie iść nie może...

Jest to tęsknota za ziemią, za jéj wonią, jéj blaskiem, które żadnemi pięknościami opłacić się nie dadzą. Opuściłem głowę, nie miałem i teraz słów pocieszenia dla nieszczęśliwych.

— Już dwadzieścia rodzin ztąd poszło borami przed siebie, gdzie oczy poniosą... I my pójdziemy! — Zawołał jakiś chłop duży, barczysty, ocierając rękawem łzy, kapiące mu szuurkiem z oczu.

— Kiej sobie przypomnę nasze żyto, nasze pola, to się o mało w ziemię nie wkopię!

— I to na tych górach żyć nam każą, a gdzież tu człek strzyma?

— W nocy jaszczurki i węże po głowach nam łażą, ani my ludzi, ani nas ludzie nie rozumieją.

— Dzieci wymierają, a nam dziwności przychodzą do głowy...

— Niedaleko od nas są na koloniach Niemcy, to nas wyśmiewają, gdy się modlimy, a jak Polak chce od nich kupić kilo fasoli, to musi zapłacić mil-rejza i 400 rejzów (blizko 1 i pół rubla).

W takich znękanych duszach powstają najdziwaczniejsze fantazye i przyszło im do głowy, że jestem jakimś konsulem z mandatem rządowym i zrobili do mnie formalne podanie. Naprożno im przedstawiam, iż jestem biedny literat, oni tego nie pojęli, ażeby kto dla wrażeń mógł się puszczać w taką drogę.

— Panoczku, niech nas pan pocieszy, że za rok choć, za dwa wrócimy...

Narobili mi kłopotu, bo podejrzliwa urzędnicy krzywim okiem na mnie patrzą, a gazety Bóg wie, co bredzą. Robię swoje z dobrą wiarą, mówię w oczy prawdę, wyraźnie widzę i wskazuję, że rząd brazylijski jest na fałszywéj drodze, powierzając agentom dzieło kolonizacyi.

Ci ludzie nasi są uwiedzeni i zawiedzeni; należałoby ich zwrócić téj ziemi, z któréj ich podstępem wyrwano. W Mazarandubie podczas mojej bytności było 300 polskich emigrantów, a teraz jest ich już 900, bo nowi przybyli. Rząd brazylijski chce zrobić swoje, lecz rady temu nie da. Koloniści polscy, którzy tam od sześciu miesięcy przybyli, także już poporzucali dane sobie ziemię i poszli w świat. Wskazywano mi też ruskie kolonie, tymczasem naocznie się przekonałem, iż to są Niemcy z gub. wołyńskiéj i tylko po rusku mówić umieją.

Nowemu koloniście odznacza się w dziewiczym lesie przestrzeń 1,100 metrów długości i 250 do 275 metrów szerokości; dostaje taki od rządu motykę, gracę i siekierę oraz 50 milrejzów zapomogi. Ogromne drzewa trzeba zwalić na ziemię, czekać aż przeschną i spalić potem; następnie porusza się ziemię gracą, sadzi się kukurydzę, fasolę, maniokę, injams, to jest kartofle dla trzody chlewnéj. Na nowéj kolonii olbrzymie kłody drzewa leżą po 4 i 5 lat, a tylko między niemi nie można sadzić, zasiewać. Dawniejsze polskie kolonie, zakładane przez wychodźców z poznańskiego i Galicyi, mają się bardzo pomyślnie rozwijać. Słyszałem kilka razy o braciach Kamińskich w Bento, o Bądarzewskim w Karytybie (stan Parana), tako o ludziach zamożnych i doszłych do znaczenia. (Dok. nast.)



Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, śp.

Teodora Olenderczyk

z domu Baraniecka.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 5 bm. o godz 3 po południu z zakładu Sióstr Miłosierdzia, plac Bernardyński, o czem donoszą w smutku pogrążone

dzieci i przyjaciele.

Obicia drzwi

wykonywanie budowli wszelkiego rodzaju z drzewa orzechowego i machoniowego, żaluzye zwijane z najlepszych listewek, żaluzje letnie zupełne zaraz z osadzeniem, jako też wszystkie inne wyroby z drzewa dostarcza w wybornem wykonaniu prędko i tanio

Izydor Mannheim

fabryka wyrobów z drzewa.

Poznań, Wielkie Garbary 25.

Rysunki i cenniki gratis i franko.

Pociągi kolei żelaznéj

ważne od 1 października 1890.

Odjeżdżają z Poznania do		Przyjeżdżają do Poznania z	
Berlina-Gubeny.		**Berlina-Gubeny.**	
1,25 w nocy.	4,24 po poł	4,30 rano.	5,44 po poł
4,57 rano	7,25 wiecz	8,57 przed poł.	11,55 wiecz
10,34 przed poł.		2,37 po poł.	
Krzyża.		**Krzyża.**	
1,07 w nocy	2,50 po poł	1,07 w nocy	3,10 po poł
6,50 rano	3,21 po poł	4,43 rano	6,46 po poł
10,35 przed poł.	8,20 wieczór.	7,37 przed poł.	7,55 wiecz.
Wrocławia.		**Wrocławia.**	
1,25 w nocy.	3,45 po poł.	12,14 w nocy	10,21 prz. poł
4,54 rano	7,02 po poł	4,09 rano	2,20 po poł
10,29 przed poł.	8,25*) wiecz.	8,20*) przed poł.	5,47 po poł
Bydgoszczy-Torunia.		**Bydgoszczy-Torunia.**	
4,54 rano	3,29 po poł.	1,03 rano.	3,14 po poł
6,55 rano.	7,15 po poł.	8,10 przed poł.	6,54 po poł
10,28 przed poł.	10,45 wiecz.	10,19 przed poł.	10,58 wiecz.
Piły.		**Piły.**	
4,48 rano	4,50 po poł.	7,24 rano	6,50 wiecz.
10,50 przed poł.		2,18 po poł	
Kluczborka.		**Kluczborka.**	
6,50 rano	2,51 po poł	8,35 przed poł	6,18 wiecz
10,40 przed poł	8,06**) wiecz.	2,11 po poł.	11,38**) po poł.
Strzałkowa.		**Strzałkowa.**	
5,03 rano	5,01 wiecz.	9,29 przed poł.	9,17 wiecz.
10,51 przed poł		3,33 po poł.	

**) Tylko do Leszna.
Tylko do Ostrowa.

*) Tylko z Leszna.
**) Tylko z Ostrowa.

Odjeżdżają z

Opalenicy do Grodziska.		**Grodziska do Opalenicy.**	
6,02 rano	1,57 po poł.	5,09 rano	12,50 po poł.
7,58 przed poł.	5,37 po poł.	7,— przed poł.	4,02 po poł.
11,24 przed poł.	9,04 wiecz.	10,15 przed poł.	7,47 wiecz.
Zbąszynia do Wolsztyna.		**Wolsztyna do Zbąszynia.**	
7,05 przed poł.	6,35 po poł.	4,48 rano	4,55 po poł.
1,25 po poł.	10,15 wiecz.	10,31 przed poł	8,40 wiecz.
Zbąszynia do Międzyrzecza.		**Międzyrzecza do Zbąszynia.**	
7,10 przed poł.	6,40 po poł	4,04 rano	4,37 po poł.
12,55 po poł.		10,24 przed poł.	
Rokietnice do Międzyrzecza		**Międzyrzecza do Rokietnicy.**	
6,03 rano	5,33 po poł.	4,59 rano	2,26 po poł.
11,25 przed poł.		10,08 przed poł.	
Czempinia do Śremu.		**Śremu do Czempinia**	
5,45 rano	5,05 po poł	8,25 przed poł.	7,40 po poł.
11,25 przed poł.		3,10 po poł.	
Bojanowa do Góry		**Góry do Bojanowa.**	
8,35 przed poł.	6,10 po poł.	5,50 rano	4,50 po poł.
3,28 po poł	9,50 wiecz.	11,37 przed poł.	8,38 wiecz.
Leszna do Głogowy.		**Głogowy do Leszna.**	
6,26 rano	5,30 po poł.	5,23 rano	4,17 po poł.
9,— przed poł.	10,26 wiecz.	7,21 przed poł	9,22 wiecz.
1,10 po poł.		2,53 po poł.	
Leszna do Jarocina.		**Jarocina do Leszna.**	
7,09 przed poł.	6,05 po poł	8,59 przed poł	5,23 po poł.
1,07 po poł.	10,34 wiecz.	12,35 po poł.	
Leszna do Krotoszyna-Ostrowa.		**Ostrowa-Krotoszyna do Leszna.**	
6,45 przed poł.	5,30 po poł.	6,— rano	4,— po poł.
1,35 po poł.		9,15 przed poł	
Gniezna do Nakła.		**Nakła do Gniezna.**	
9,13 przed poł.	6,45 po poł.	6,21 rano	2,05 po poł.
2,17 po poł.		9,42 przed poł	8,21*) wiecz.
Gniezna do Jarocina.		**Jarocina do Gniezna.**	
6,42 rano	2,45 po poł.	6,31 rano	12,23 po poł.
9,23 przed poł.	6,29 po poł.	9,14 przed poł.	4,34 po poł.
Jarocina do Oleśnicy.		**Oleśnicy do Jarocina.**	
6,47 rano	4,34 po poł.	9,36 przed poł.	7,20 po poł.
9,11 przed poł.	9,57*) wiecz.	11,40 przed poł.	
Rogoźna do Inowrocławia.		**Inowrocławia do Rogoźna.**	
6,12 rano	6,43 wiecz.	8,21 rano	8,34 wiecz.
12,55 po poł.		1,15 po poł.	

*) Tylko do Krotoszyna.

*) Tylko do Damasławka.

Sitzung

der Stadtverordneten zu Posen

am **Mittwoch**, den 4. Februar 1891. Nachmittags 5 Uhr.

Gegenstände der Berathung.

1. Berichterstettung der für die Vorbereitung der Wahl des I. Bürgermeisters eingesetzten Sonder-Komission und Beschlussfassung über die weiteren Massnahmen zwecks Besetzung dieser Stelle.
2. Erörterung der rechtlichen Verpflichtung der Stadtgemeinde zur eventl. Zahlung von Umzugskosten an die in den städtischen Schuldienst zu berufenden Rectoren.
3. Antrag des Magistrats, betreffend Einsetzung einer Baudeputation
4. Bewilligung der Mittel zur Anlage eines Bürgersteiges mit Granitplatten und Legung von Granitrinnen vor dem Grundstucke Fischereistrasse No. 21.
5. Protest gegen die Gültigkeit der am 12. December 1890 im I Bezirk der II Abtheilung stattgehabten Wahl des Thierarztes Herzbezg zum Stadtverordneten.
6. Betreffend die Prufung der im Monat November und December 1890 vollzogenen Stadtverordneten-Wahlen.
7. Beschlussfassung über den mit dem hiesigen Eisenbahn-Betriebs-Amt wegen Hülfeleistung in Feuersgefahr abzuschliessenden Vertrag.
8. Beschlussfassung über die Beschwerde des Hauseingenthüme s Silberseck.
9. Bewilligung der Mittel zum Bau eines Abortgebandes auf dem Viehmarkt.
10. Bewilligung verschiedener Mehrausgaben.
11. Entlastung einer Rechnung.
12. Wahlen.
13. Persönliche Angelegenheiten.

Nadzwyczajne **walne zebranie**	Ausserordentliche **General-Versammlung**
odbędzie się w czwatek dnia **12go lutego rb.** o godz. 6 po poł. w hotelu Wernera.	findet statt Donnerstag den **12ten Februar** d. J. um 6 Uhr Nachmittag in „Hotel Werner".
Porządek obrad:	Tagesordnung:
1. Zmiana ustaw w myśl prawa dla spółek zarobkowych z dnia 1 maja 1889 roku.	1. Aenderung des Statuts im Sinne des Geset es für Erwe bsgenossenschaften vom 1. Mai 1889.
Xiąż, d 31 stycznia 1891.	Xions, d. 31 Januar 1891.

Die Spar- und Darlehnskasse in Xions.
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschrankter Haftpflicht.

Der Vorstand. Zarząd.
K. Werner. A. Eichinger.
Dr. Karchowski.

Polecamy następujące książki do nabożeństwa:

Dunin. książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików szczególniej zaś dla wygody katolków archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej Wydanie czwarte. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Str. blizko 800. Cena w oprawie skórkowéj ze żółtym brzegiem 2,50 m.
" " " ze złotym " 3,00 m.

Książeczka do nabożeństwa dla chrześcian katolików, wydanie jedenaste. Stron 430. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet Cena egz. oprawnego w płótno bez złotego brzegu 1 markę, w skórkę ze złotym brzegiem po 1,50, w skórkę safianową po 2 marki.

Anioł Boży czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików. Stron 638. Cena egz. oprawnego w skórkę z okuciem i zameczkiem 3 marki.

Książka do nabożeństwa na cześć Najśw Panny Maryi nieustającéj Pomocy. Z dodatkiem modlitw św. Alfonsa. Z ślicznym obrazkiem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Stron blizko 675. Cena egz. oprawnego w skorkę 2 marki, w oprawie z czerwonym brzegiem 2,50 m.

Wielki ogród owocowy, zawierający modlitwy poranne i wieczorne, podczas mszy świętej, przed i po spowiedzi przez Ojca Marcina z Kochem. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet. W oprawie skórk. 4 m.

Serdeczne modły czyli nabożeństwo dla prawowiernych katolików, w biegu całego roku porządkiem ogłoszone. Stron 332. Cena egz. bez oprawy 1,50 m.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód z dołączaniem 20 fen. na porto każdéj z powyższych książeczek, wprost do

Ekspedycyi „Orędownika"
Poznań, Wiedeńska ulica 8

Ilustrow. pism niemieckich wychodzi bardzo wiele, a każde ma licznych abonentów. Światło jest jedynem pismem ilustr., a ciągle jeszcze ma za mało abonentów!

Za 1 m. na kwartał

Za 1 m. na kwartał

Pismo dla ludu i młodzieży, wychodzące co miesiąc w zeszytach o 32 wielkich stronach druku. Każdy zeszyt zawiera wiele powieści, opowiadań, wierszy, opisów i tp. oraz 5—7 ładnych obrazków.

ŚWIATŁO

Abonować można na każdej poczcie (lista poczt. Nr. 81 pol.) za 1 markę na kwartał, oraz w księgarniach, u agentów, a także z ekspedycyi „ŚWIATŁA" w Bytomiu G.-Ś. (Beuthen O.-S.)

Za 1 m. na kwartał

Za 1 m. na kwartał

Pismo jest redagowane w duchu katolicko-polskim. Każda rodzina trzymać je powinna, bo jest pożyteczne i tanie. Kto już trzyma, niech zachęca drugich.

Wielm. Panu **Dr. Błażejewskiemu** w Stęszewie za wyprowadzenie mnie przez szczęśliwą operacyą na szyi, z ciężkiéj dolegliwości, na którą od 15 lat cierpiałem, składam publiczne podziękowanie.

Jan Hemerling,
Chomencice.

Mebl. pokój za 10 m. zaraz do wynajęcia. **Szeroka ul. nr. 18a II p. na prawo.**

Leśnik

38 lat mający, żonaty z rodziną, obeznany z wszystkiemi gałęziami leśnictwa. bo od lat 14 samodzielnie zawiadujący rewirami lasów, mówiący po polsku i po niemiecku, opatrzony w dobre świadectwa, szuka zaraz lub od 1 kwietnia miejsca Zgłoszenia pod adresem 3390 Comprachutz b. Oppeln (O. Schl.) Agenci wykluczają się.

Znajdzie miejsce

Ogrodnik

kawaler z dobremi rekomendacyami.

R. N. Koczorowski,
Plac Wilhelmowski 10.

Ucznia

Polaka któryby chciał się wyuczyć **piekarstwa** przyjmie zaraz w naukę

M. Klichowicz,
Kościan

Kilku czeladzi

na stałe zatrudnienie poszukuje

St Lenartowski,
skład obuwia w Śremie

Borowy

żonaty, znający się na kulturze leśnej szuka posady od **1 kwietnia.** Proszę o łaskawe oferty

Obudno per Kaisersfelde.
Augustyniak.

2 wprawne naklejaczki

przy wysokiej wpłacy poszukuje

Zablocki & Richter,
Wodna ul. 4.

Dwóch czeladzi i ucznia,

którzyby się chciał wyuczyć dobrze szewstwa, poszukuje zaraz

S. Szymański.
w Nowemmieście nad Wartą

Panna

na sta iki potrzebna zaraz lub od 1 lutego

W. Kaszyńska,
Rybaki nr. 27 II p

Rozeszło się w przeciągu 10 dni **4000 egzemplarzy.**

Co tylko opuścił prasę:

Kalendarz zdrowia

dla chorych i zdrowych X. Kneippa na r. 1891.

w języku polskim.

Kalendarz ten zawiera oprócz części kalendarskiej obszerne przepisy jak leczyć siebie i drugich środkami prostemi a skutecznemi. Cena **50 fen.** z franko przesyłką **60 fen.**, poleca

N. Kamieński i Spł.
księgarnia w Poznaniu (Bazar)

Z powodu **zbliżającej** się aukcyi

!! sprzedaje, jak wiadomo tanio!!

byle wypróżnić.

Paletoty zimowe, i płaszcze podrożne, złote i srebrne zegarki, przedmioty ze złota

!! regulatory i zegary ścienne!!

Lombard **S. Israela,**
ulica Szewska nr. 15, wchód z Wielk Garbar nr. 34.

Nakładem i czcionkami Dr. B. Szymańskiego w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny Dyonizy Kowalski w Poznaniu.